

№ 240.

Kalendarzyk tygodniowy:

Czw. św. Kordulii,
Piąt. św. Seweryna B.
Sob. św. Rafała Arch.
Niedz. św. Jana Kantego
Pon. św. Ewarysta P. M.
Wt. św. Sabiny P.
Sr. św. Szymona.

Wschód sł. godz. 6 m. 39.
Zachód sł. godz. 4 m. 50.
Dług dnia godz. 10 m. 11.
Ubyło dnia godz. 6 m. 34.

Cena prenumeraty:

w ŁODZI:

Rocznie rb. 6 k. —
Półrocznie „ 3 „ —
Kwartalnie „ 1 „ 50
Miesięczn. „ - „ 50
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 7 kop. 40
Półrocznie „ 3 „ 76
Zagranicą:
Miesięcznie rb. 1 kop. 10

REDAKCJA

I ADMINISTRACJA

Spacerowa № 41.

Telefonu № 595.

ROZWOJ

dziennik polityczny, przemysłowy, społeczny i literacki, ilustrowany.

Czwartek, dnia 22 października 1914 roku.

Kantory: własny w Warszawie ul. Hoża № 32; w Pabianicach u p. Teodora Minke;
w Zgierzu w aptece p. Patka.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 1—2-cj po południu.

CENY OGŁOSZEN: **Nadesłane** przed tekstem 50 kop. za wiersz petitowy. Ogłoszenia w tekście 1 rub. za wiersz petitowy. **Zwyczajne ogłoszenia** za tekstem pierwszy raz 12 kop., następny 10 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. **Małe ogłoszenia** po 2 kop. od wyrazu (za każdą grubszą literę płaci się 2 kop.). Najmniejsze ogłoszenie 20 kop. **Reklamy** 25 kop. **Nekrologi** po 20 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 6 rub. od tysiąca egzemplarzy. Ogłoszenia, których terminy przypadają w dniu świątecznym, drukujemy w przed dzień święta lub po święcie. **Artykuły** bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Przypominamy naszym kantonom zamiejscowym, że **Piątek, 23-go października.** „ADMINISTRACJA ROZWOJU“.

Wojna i sprawa narodowości w Austro-Węgrzech.

Organ rządu węgierskiego „Pester Loyd“ ogłosił znamieny artykuł wstępny p. t. „Wojna jako nauczyciel polityczny“. — W artykule tym wskazano na bardzo doniosły fakt, że wojna zmienia zasadniczo wzajemny stosunek pomiędzy narodowościami w Austro-Węgrzech. Pisze „Pester Loyd“ dosłownie, co następuje:

„Narodowości, które okazały, że w godzinie niebezpieczeństwa stoją niezłomnie przy wspólnej swej ojczyźnie, zdobyły sobie prawo zupełne nie tylko do tego, żeby im ufać, ale też i do tego, żeby nie żądać od nich niczego takiego, czegoby nie mogły pełnić bez wyrzeczenia się swej kulturalnej odrębności. — To też teraz wobec bardziej sprzyjających przesłanek psychologicznych będzie można pracować ze skutkiem bez porównania lepszym i trwalszym około osiągnięcia wewnętrznej harmonii uczuć i skoordynowania sił do jasno określonego wspólnego celu.

Grunt wzajemnego porozumienia, który zaczął na Węgrzech uprawiać hr. Tisza, ciężko wprawdzie, lecz z zapalem, jest już teraz używany, gdyż skropiony krwią, przelaną za wspólne wysokie ideały. To też rozumie się samo przez się, że te szczęśliwe okoliczności wydadzą już w najbliższej przyszłości obfite owoce. Na przyszłość będzie chodziło we wszystkich ziemiach monarchii o to, żeby zachować właściwą środkową drogę przy roztrząsaniu kwestyi narodowościowej. Potrzebne będą dwie metody: żelazna bezwzględność o ileby chodziło o ściganie naruszenia obowiązków względem państwa, ale obok tego liberalne pozostawienie swobody każdemu kierunkowi i wszelkiej dążności, mieszczącej się w granicach przynależności państwowej i zmierzającej do kulturalnego rozwoju indywidualnych własnych sił.

W połączeniu tych dwóch metod, uzupełniających się doskonale w praktyce, tkwić będzie w obydwóch połowach monarchii zadatek i tajemnica cała takiej na przyszłość polityki narodowościowej, która będzie dobrą i skuteczną tak ze względu na wymagania państwa i jego spójności wewnętrznej, jakó też ze względu na interesy całej ludności. Obecna wojna będzie wielkim nauczycielem naszym również w tym tak niesłychanie ważnym zakresie życia państwowego“.

Na uwagi te, znamienne ze względu na dotychczasową politykę węgierską wobec innych narodowości na Węgrzech, odpowiada „Głos Narodu“:

„Na artykuł ten, kóżby się nie pisał? Bardzo też przyjemnie czyta się pochwałę narodowości, ogłoszoną w oficjalnym dzienniku węgierskim. Niech nam tylko będzie wolno uzupełnić artykuł powyższy przypomnieniem, że „narodowości“ nie po raz pierwszy „okazały, że w godzinie niebezpieczeństwa „stoją niezłomnie przy wspólnej swej ojczyźnie“, i szkoda doprawdy, że „wojna jako nauczyciel polityczny“ przy poprzednich sposobnościach nie zdała się na nic.

Legenda ludowa o obecnej wojnie.

W opowieściach ludu wojnę obecną przepowiadano oddawna. Był w ziemi płockiej pewien starzec, który przed kilkunastu laty przepowiedział wojnę, która się zacznie w małym państewku na Bałkanach i rozniesie się po całej Europie, przynosząc wolność Polsce.

Obecnie w „Mazurze“ płockim chłop pisarz, Hieronim Koląbryna, opisuje inną jeszcze legendę wśród ludu o wojnie obecnej:

„Będąc jeszcze młodym chłopcem, słyszałem a potem się przekonałem, że wśród mieszkańców okolic utrzymuje się takie podanie:

Przed kilkadziesiątu laty rano w dzień lipcowy jechał z Płocka pewien sędziwy i bogobojny gospodarz. Pochodził z Rzeczyzna, czy z jednej z sąsiednich wiosek. Kiedy wyjechał z sąsiednich wiosek. Kiedy wyjechał z Płocka, za rogatkami spotkał pod krzyżem karawiki (od południowej strony obecnej szosy), w kornej postawie, klęczącego i modlącego się starca. Kiedy podjechał do tego krzyża, sędziwy staruszek wstał i poprosił o zabranie. Poczciwy kmiołek chętnie przystał na to. Szosy wtenczas jeszcze nie było, tylko piaszczysty szeroki trakt. Wóz się toczył wolno. Dziadek począł opowiadać różne dzieje. Między innymi powiedział, że przyjdą czasy smutne i straszne, których żyjące pokolenie już nie doczeka, ale najbliższe pokolenie będzie je oglądało na własne oczy. Rozpoczną się wielkie wojny, będą kraje napadały jeden na drugi. Na wszystkie strony będzie słychać straszliwy huk strzałów, szczęk oręza, jęki rannych, śmiertelne pasowanie się konających.

Naraz będą się toczyły wojny na wschodzie i zachodzie, północy i południu. Biada będzie w one czasy tam, gdzie kwitło życie ludzkie. Wojna dokona dzieła zniszczenia. Jedni na wojnie zginą, inni będą przed nią uciekali w śmiertelnym

strachu. Choć te wojny osaczą Płock wkoło, a jego mieszkańcy będą drzeć ze strachu, i choć też będzie się zbliżało widmo wojny do Płocka, lecz Bóg dobry odwróci to dzieło zniszczenia. Natenczas już płace boju zawiele zrosi krew ludzką, pokryją ziemię stosy trupów. Zostanie zawarty pokój. A przy powszechnym pokoju zmartwychwstanie Polska.

Kiedy gospodarz skręcił na drogę, wiodącą do Imielnicy, bo jechał na odpust św. Jakóba, jako w dniu swego Patrona, dziadek zsiadł z wozu, zamierzał jakoby iść dalej. Lecz załedwie zszedł z wozu, zaraz znikł z oczu. To jeszcze więcej zatrwożyło kmiołka, niż samo opowiadanie...

W wielkiem przerażeniu zaciął konie i czemprędzej pojechał do kościoła. Tu w ołtarzu bocznym w obrazie, przedstawiającym św. Jakóba, poznał podobiznę tego sędziwego starca, który razem z nim jechał!

Święcie uwierzył, że z nim jechał nie zwykły dziadek, tylko św. Jakób. Zebrany ludziom poszczególnie wszystko to opowiedział.

Legendę tę powtarzały sobie już dwa pokolenia. I nie dlatego ją tu podaje, aby dowodzić jej prawdziwości, ale, by zwrócić uwagę na jej podobieństwo do czasów obecnych.

Czy się sprawdzi, że rzeczywiście w Płocku bitwy nie będzie, niedaleka przyszłość pokaże.

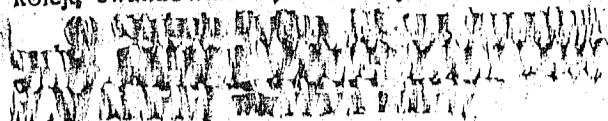
Stanowisko Czechów.

Organ agraryszki czeskich „Wenkow“ zamieścił w numerze z dnia 12 b. m. artykuł wstępny, omawiający stanowisko czeskiego ludu w obecnej chwili, w którym czytamy:

Nietylko zastępca szefa sztabu generalnego generał-major von Hoefler, lecz także i poważne niemieckie gazety ujmują się w publikacjach za naszym ludem. Raz wreszcie należy otwarcie się wypowiedzieć. My mówimy: W rzeczywistości przezwyciężyliśmy wszystkie trudności, które nam nasze powinowactwo rasowe w drodze stawiało i stanęliśmy przy Monarchii i tronie wiernie, bez zastrzeżeń. Nasi żołnierze udowodnili pogotowiem szacownem podczas mobilizacji i odwagą i dzielnością naszą na polu walki, że tak interes, jak i korzyść Austrii leży nam na sercu i że wcale nie było to frazesem, co postanowiono w czeskim programie o konieczności utrzymania nietykalności Monarchii habsburskiej. Gdzie się naraża życie ludzkie w bohaterki sposób, tam obłuda jest niemożliwą.

(d) **Wielka bitwa.** Jak informują osoby przybyłe z okolic Łowicza i Skierniewic, na linii tej wre od kilku dni wielka zacięta bitwa pomiędzy wojskami rosyjskimi i niemieckimi. Huk armat słychać w promieniu kilkumilowym. Z obydwóch stron wyliczają niezmierną ilość zabitych i rannych.

Ranni żołnierze niemieccy przewożeni są na samochodach i wozach do Kuluszek, skąd koleją ewakuowani są do dalszych okolic.



(k) **Cukier dla Piotrkowa.** Do Piotrkowa przywieziono z zagranicy 40 skrzyń cukru. Cukier ten częściowo przeznaczony jest na potrzeby wojska.

TELEGRAMY.

Honorowy mandat poselski dla polaka.

Berlin. „Voss. Zeitung“ donosi, że książkę Franciszek Ksawery Drucki-Lubecki, właściciel majątku Dłonie w okr. Karwickim, również posiadacz znacznych obszarów ziemskich w Królestwie, otrzymał osobisty rozkaz cesarza niemieckiego zasiadania w pruskiej Izbie panów. (a)

Dobrodziejstwo.

Berlin, 20 października (wł.) Wszystkim poddanym francuskim poniżej lat 17 i powyżej lat 60 pozwolono wyjechać z Niemiec. To samo zrobiono względem poddanych rosyjskich w Niemczech.

Położenie pod Warszawą.

Sztokholm, 18 października. „Svenska Dagbladet“ dowiaduje się z Piotrogradu: Korespondent biura Reutersa pisze z Warszawy. Największe straty sprawia artylerya. Zniszczono szrapnelami domy i wsi koło Warszawy. Niemcy często używają aeroplanów. Jeden niemiecki aeroplan około Warszawy zniszczono.

Prasa wiedeńska o walkach pod Warszawą.

Wiedeń, 17 października. Dzienniki wyrażają zadowolenie z powodu odparcia na linii Iwanogród-Warszawa ośmiu korpusów rosyjskich i z powodu pojawienia się wojsk niemieckich pod Warszawą.

Rozpisując się o operacjach podjętych przeciw Warszawie pisze „Fremdenblatt“: „W wielkim dramacie dziejowym rozpoczyna się akt drugi, który ma tytuł: uwolnienie Warszawy. Warszawa niechaj będzie symbolem walki rozpaczliwej, którą polacy rosyjscy wiodą o utrzymanie swej narodowości.

Warszawa z pewnością przyjmie z weselem wiadomość, że jej zbawcy znajdują się przed bramami miasta. Fakt ten wywrze wszędzie wrażenie najgłębsze. Obecnie temu miastu wschodzi nadzieja.

Demonstracje w Piotrogradzie.

Wiedeń, 20 października. Gazeta „Politiken“ donosi z Piotrogradu: Skutkiem ogłoszenia o klęskach wojska rosyjskiego w Prusach Wschodnich w niedzielę na Newskim Prospekte odbywały się demonstracje, które rozproszyła policya.

Niewdzięczność.

Warszawa (via Kopenhaga). Rząd rosyjski wysłał wszystkich poddanych Niemców, którzy przyjęli poddaństwo rosyjskie w okresie 1900—1914 roku do wewnętrznych gubernij Rosyi.

We Francyi.

Paryż. Na całym froncie odbywa się tylko

ostra artyleryjska walka. Na lewym skrzydło francuzi zaciekle atakują. Anglitcy zajęli Fromelle, na południo-zachód od Lille. Na kanale Sperr francuzi odparli ataki niemieckie.

„Górnolotny“ styl.

Haga. Dwaj porucznicy niemieccy, przelatując samolotem nad Nancy, rzucili do miasta „pозdrowienie“ w postaci dwóch bomb, oraz listownego zawiadomienia, iż „żałują niezmiernie, że zmuszeni są „przedstawić się“ za pomocą prochu, lecz wkrótce dadzą się jeszcze lepiej poznać“. (a)

Śmierć w piwnicy.

Rotterdam. „Nieuwe Rotterdams Courants“ donosi z Roosendaalu pod datą 16 b. m.

Podczas bombardowania Antwerpii zginął konsul argentyński Lemaire, który podług socjalistycznego pisma „Het Volk“, zabity został wskutek wybuchu szrapnela. Pocisk ten przebił dach domu trzypiętrowego i wpadł do piwnicy, w której ukrył się konsul argentyński. (a)

Ofiary bombardowania.

Antwerpia, 20 października (wł.) W czasie bombardowania miasta 26 osób cywilnych między niemi kobiety i dzieci, postradało życie.

We Francyi.

Berlin, 19 października. Z kwatery głównej dnia 19 b. m. przed południem donoszą: Atak nieprzyjaciela w okolicy zachodniej i północno-zachodniej strony miasta Lille został przez Niemców odrzucony. Walka zacięta trwa dalej.

Na morzu.

Berlin, 22 października. Zastępca szefa sztabu admiralicy niemieckiej ogłasza:

Dnia 17 października po południu dostały się niemieckie łodzie torpedowe S. 115, S. 117, S. 118 i S. 119, niedalego wybrzeża Holandyi w walkę z jednym krążownikiem Aunted i czterema kontrtorpedowcami.

Podług urzędowych doniesień angielskich, wszystkie cztery łodzie niemieckie zostały zatopione.

Z ich załogi przywieziono 31 majtków do Anglii.

Portugalia przed mobilizacją.

Medyolan, 19 paźdz. (wł.) „Popolo Romano“ otrzymał depezę z Bordeaux, że Anglia zażądała oreźnej pomocy Portugalii w obecnej wojnie. Rząd portugalski zgodził się z chęcią na to i zwołał parlament, który napewno Anglii nie odmówi pomocy.

Wszędzie panuje niezwykły entuzjazm.

Lizbona, 19 paźdz. (wł.) W mieście Hulha w Angoli, gdzie się znajdują główne siły ekspedycyi Mossameda, ogłoszono stan oblężenia.

Rumunia nie zmieni polityki.

Bukareszt. Pod przewodnictwem króla odbyła się rada koronna wszystkich ministrów, na której postanowiono nie zmieniać stanowiska.

Powstanie w koloniach angielskich.

Konstantynopol, 19 paźdz. (wł.) Muzułmanie w kraju Somali pod dowództwem dwóch szeryfów napadli na główne miasto tej kolonii Werdęra. Aresztowano wszystkich angielskich oficerów i osadzili miasto muzułmanie. Jednocześnie donoszą gazety, że niemiecki krążownik bombarduje linię kolejową z Dżibuti do Adis-Adeba, którą budują francuzi.

Walka na morzu.

Londyn, 20 października. Donoszą tu z Tokio, że japoński krążownik „Takaschio“ wpadł na minę w zatoce Kiao-Czau i zatonał. Z 264 ludzi załogi, zdołali się tylko wyratować 1 oficer i 9 szeregowców.

Twierdza Przemysł.

Generał-major Macalik podaje w „Nene Fr. Presse“ (18.000) następującą historię fortyfikacji przemyskich:

„Myśl założenia twierdzy nad Sabem pochodzi z roku 1824. Wówczas arcyksiążę Karol proponował ufortyfikowanie Jarosławia. Do wykonania tego planu przyszło jednak później, mianowicie w roku 1854. stworzono z Przemysła a nie z Jarosławia połowy przyczółek mostowy (feldmässiger Brückenknopf).

W roku 1871 rozpoczęto prace nad fortyfikacyami w stałym stylu. Ponieważ środki płynęły skromne, przeto robota szła powoli.

W początku lat 90-tych wprowadzono fortyfikacje pancerne, przez co część dział obronnych otrzymała ochronę pancerną. Około budowy twierdzy przemyskiej największe zasługi położył zmarły feldmarszałek-porucznik Brunner całą swą miłość i wiedzę włożył on w tę wielką twierdzę.

Generał-major Macalik przypuszcza dalej, że rosyanie ostrzeliwali Przemysł moździerzami 23-centymetrowymi z fabryk Putiłowskich.

Moździerze te stoją daleko w tyle poza niemieckimi moździerzami 42-centymetrowymi i austriackimi 30,5 centymetrowymi haubicami, które zdobyły Antwerpię. Moździerze rosyjskie nie zdołały zmusić do milczenia artyleryi przemyskiej, by mogło przyjść do ataku piechoty.

Prawdopodobnie zatem artylerya oblężnica rosyjska albo nie jest dostatecznie silna do zniszczenia panczerzy i armat przemyskich, albo nie udało jej się trafić tych armat.

Artylerya przemyska spisała się doskonale.

Rozczarowanie Francyi.

Paryska gazeta „Liberte“ w artykule wstępnym omawia położenie obecne i powiada między innymi:

„Gdy pragnąca pokoju Francya postanowiła wojnę, znała dokładnie swoje siły militarne i pozwoliła się nakłonić do wojny jedynie pod warunkiem i w tej nadziei, że jej sojusznicy w w zupełności spełnią obowiązki sojusznicze.

Rosya dotychczas jednak conajmniej unikała spełnienia tych obowiązków, gdy w interesie Serbii, aby odciągnąć od granicy serbskiej przewagę austriacką, całą siłą rzuciła się na Austro-Węgry. Rosya byt Francyi podporządkowała interesom pokrewnych jej serbów.

Gdyby Rosya w najkrótszym czasie nie spełniła w zupełności swych obowiązków sojuszniczych, wówczas musielibyśmy uważać nasz sojusz za zerwany. Jest grzechem śmiertelnym, że rząd francuski w takich warunkach pod wpływem Anglii zgodził się na umowę o wspólnem zawarciu pokoju. Przez to rząd narodowi francuskiemu odebrał możność wycofania się z honorem z tej akcji, a Rosya i Anglia zamiast czynów, dotychczas dają tylko przyrzeczenia, sądząc, że w ten sposób spełniają obowiązki sojusznicze.

Brat angielskiego sekretarza stanu Greya w niewoli.

„Schlesische Volksztg.“ donosi: Pod Peronne we Francyi Północnej zmuszono angielski latawiec ogniem artylerji do lądowania.

Dwaj żołnierze bawarscy ujęli załogę. Wykazało się, że jeden z lotników jest pułkownikiem Greyem, bratem angielskiego sekretarza stanu.

Przeestroga komendanta londyńskiego.

Komendant fortyfikacji nad Tamiżą, Medway wydał ogłoszenie, w którym przestrzega ludność przed nieprzyjacielskimi statkami powietrznymi i aeroplanami:

Ludność postyszawszy strzały, powinna się chronić natychmiast o ile możliwości w piwnicach.

